

Poezja w wozowni

05.09.2012.

CHOSZCZNO – Korytowo idealnie nadaje się do takich wydarzeń – KATARZYNA WYSOCKA nie ukrywa, że w swoim życiu była na wielu wydarzeniach literackich, jednak II Korytowska Noc Poetów zrobiła na niej piorunujące wrażenie. Jest przekonana, że ten poetycki happening już niebawem stanie się jednym z najważniejszych spotkań z wierszem w regionie.

24 poetów, osobiście prezentowało swoje wiersze podczas II Korytowskiej Nocy Poetów. Motywem przewodnim tej imprezy jest spotkanie twórców i miłośników wierszy. Co ważne, tu nie miało znaczenia, czy autor ma już jakiś solidny dorobek, czy też debiutuje. Tak więc nie było żadnej rywalizacji, słuchaliśmy wierszy pełnych debiutantów jak i też licznej grupy twórców zrzeszonych w szczecińskim oddziale Związku Literatów Polskich czy choćby pochodzącego z Choszczna WŁADYSŁAWA ŁAZUKI, prozaika i poety, który ma w swoim dorobku już ponad 15 wydanych tomików.

Dobry poeta

Gościem honorowym imprezy miał być ERNEST BRYLL, ale z powodu choroby uczestnicy nocnego maratonu z poezją wysłuchali tylko wywiadu, który przeprowadził z nim ks. SŁAWOMIR KOKORZYCKI. To właśnie z ust Brylla płynęły stwierdzenia, że nadal interesujemy się poezją, czytamy wiersze, głównie szukając w nich siebie. Na pytanie proboszcza o kształt imprezy, a konkretniej o to, czy słusznie zrobił zestawiając profesjonalistów z amatorami, poeta ironicznie się uśmiechnął: - To idiotyczne. Wyobraźcie sobie, że zaczynamy dzielić. Najpierw są profesjonalści klasy pierwszej. I jest zagadnienie, kto jest w tej klasie pierwszej. Jest awantura. Później profesjonalści klasy drugiej, trzeciej. Półprofesjonalści, niezupełnie profesjonalni, w końcu nieprofesjonalni. To jest jakieś szaleństwo. Poezja to rzecz, która ogarnia nas wszystkich. Jedni piszą lepiej, drudzy gorzej. Ale każdy, kto studiował historię literatury, wie, że nigdy nie można powiedzieć, kto naprawdę zostanie jako dobry poeta.

Proboszcz i przyjaciele

Choć to wydarzenie wszyscy łączą z proboszczem, to on jednak wzbrania się twierdząc, że to przede wszystkim zasługa pracowników Ośrodka Wspierania Rodziny w Korytowie. Przypomina też jak to się stało, że poezja zawitała najpierw do Korytowskich lochów, a teraz do zabytkowej wozowni. – W marcu ubiegłego roku uczestniczyłem w spotkaniu zorganizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Choszcznie i to wówczas w trakcie dyskusji wypłynęło, że warto by było takie imprezy organizować. Już wówczas zaprosiłem wszystkich do Korytowa, jednak tu muszę przyznać, że prawdziwy profil temu wydarzeniu nadali moi przyjaciele: PIOTR PAWŁOWSKI, LESZEK DEMBEK i GRZEGORZ HACISKI – gospodarz przypomina, że tym razem nie tylko całość zaaranżowali, ale i przeprowadzili, a na finał zaprezentowali filmową etiudę „Święty”. To także oni wymyśli, że na zakończenie poetyckiego maratonu na centralnym maszcie księżowskiego dworku palone są najciekawsze wiersze debiutantów. – Można tu wyłowić prawdziwe perełki – mówiła RÓŻA CZERNIAWSKA-KARCZ, prezeska szczecińskiego oddziału ZLP. Podkreśliła, że właśnie tu po raz pierwszy ujrzały światło wiersze m.in. MAGDALENY SOWIŃSKIEJ i WITOLDA KIEJRYSA, którzy dziś już się chwalą pierwszymi tomikami. Uczestnicy II Korytowskiej Nocy Poetów wyjechali do domów z zapewnieniem powrotu i z pachnącym jeszcze farbą drukarską almanachem wierszy z pierwszej edycji tego wydarzenia. – Druk tego zbioru sfinansował nam Urząd Miejski w Choszcznie – podsumowuje ks. Kokorzycki.

Tadeusz Krawiec

Tu znajdziecie fotoreportaż II Korytowska Korytowska Noc Poetów